

BIURO

bezpłatnej porady prawnej dla ubogich prenumeratorów „Obrony Ludu” jest otwarte codziennie rano i popołudniu, ul. Karmelińska 53.

Bedaśceya i administracya znajdują się w Krakowie ul. Karmelińska 53.

OBRONA LUDU

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Reklamacje są wolne od opłaty pocztowej.

Pochwalony Jezus Chrystus.

Ogłoszenia po 10 halerzy od wiersza petiowego w jednej szpalcie.

Wszystkie liaty i pieniądze przesyłać należy pod adresem:

Administracya
„OBRONY LUDU”
Kraków,
Karmelińska 53.

Kosztuje: W Galicyi i innych Austro-Węgzech rocznie 4 korony (2 złr.), do cesarstwa niemieckiego 4 marki, do Ameryki 2 dolary, do Rumunii, Danii, Anglii i innych państw europejskich 5 koron. — numer pojedynczy 10 halerzy (5 centów).

Należytość płaci się z góry rocznie lub półrocznie.

Od Wydawnictwa.

Domosimy wszystkim naszym Czytelnikom, że każdy prenumerator „Obrony Ludu”, który zapłaci prenumeratę za rok 1908, otrzyma bezpłatnie jako prezent **Kalendarz Maryjański**, duży, piękny, który zawiera kilkadziesiąt obrazków, bardzo ciekawe opowiadania i opisy.

Kto przesyła prenumeratę, niech także załączy po centów na opłacenie poczty od kalendarza.

Wysyłał kalendarz racznie dnia 10 grudnia.

Każdy zaś nowy prenumerator otrzyma za darmo 1) Kalendarz i nadto 2) **terminometr**.

Od Redakcyi.

Opowiadanie historyczne Ks. Wacława p. t. „**Warszawa**”, wydany po ukończeniu druku w osobnej książce i każdy nasz Czytelnik będzie mógł ją nabyć po zmniejszonej cenie.

Po ukończeniu „Warszawy” racznie drukował niesłychanie ciekawe **opowiadania kryminalne**, napisane przez Anglika, któremi dostają cały świat się zajmując.

Od Administracyi

„Obronę Ludu” wysyłamy co tygodnia regularnie wszystkim prenumeratorom. Jeżeli kto nie otrzyma gazety, to za to spada wino i odpowiedzialność na pocztę. Należy też zaraz nam napisać, abyśmy wiedzieli na której poczcie gazeta ginie.

Pieniądze posyłać należy pod adresem: **Administracya „Obrony Ludu” w Krakowie, ulica Karmelińska 1. 53.**

W Redakcyi „Obrony Ludu” (Kraków, Karmelińska 53) udziela **Dr. Michał Daniellak** porady prawnej w sprawach sądowych, karnych i cywilnych, w sprawach podatkowych i skarbowych, w sprawach se starostwami, 2) **Namiestnictwem**, w sprawach powiatowych i gminnych, w sprawach własności rentowych, w sprawach wojskowych i t. d.

Wybory do Sejmu.

Kraków. Głosowało 185 wyborców; Otrzymali: Franciszek Ptak (ludowiec) 110, X. Andrzej Szponder (centr.) 75 głosów.

Posłem wybrany Franciszek Ptak, **Bochnia.** Głosowało 223 wyborców. Otrzymali: prof. Dr. Antoni Górski (kons.) 156, Michał Rudnicki (lud.) 53 głosów.

Posłem wybrany Dr. Antoni Górski.

Bohordziany. Posłem wybrany Dr. Bohdan Krynicki (Rusin).

Brzesko. Głosowało 171 wyborców; Otrzymali: Dr. Szymon Bernardzikowski (lud.) 167, Gütz 4 głosy.

Posłem wybrany Dr. Szymon Bernardzikowski.

Brzeżany. Posłem wybrany Tymoteusz Staruch (Rusin).

Brzozów. Głosowało 163 wyborców. Otrzymali: Zdzisław Skrzyński (kons.) 106, X. Wesoliński (centr.) 40.

Posłem wybrany Zdzisław Skrzyński.

Buczacz. Posłem wybrany St. Henryk hr. Badeni.

Czartków. Posłem wybrany Artur Cielecki.

Dąbrowa. Głosowało 128 wyborców.

Posłem wybrany jednogłośnie **Jakób Bojko** (lud.).

Dolina. Posłem wybrany Stefan Ciper (demokrata).

Drohobycz. Posłem wybrany Franciszek hr. Zamoycki.

Gródek. Posłem wybrany Adolf bar. Brunicki.

Jarosław. Posłem wybrany Witold ks. Czartoryski.

Jasio. Głosowało 224 wyborców. Otrzymali Dr. Franciszek Stefczyk (lud.) 108, Wawrzyniec Drewniak (samoistnie) 56 gł.

Posłem wybrany Dr. Franciszek Stefczyk.

Jaworów. Posłem wybrany hr. Jan Szeptycki.

Katusz. Posłem wybrany Dr. Iwan Kurowicz (Rusin).

Kamionka. Posłem wybrany Hr. Stanisław Badeni.

Kolbuszowa. Głosował 167 wyborców. Otrzymali: Janusz hr. Tyszkiewicz (kons.) 97, Antoni Paduch (lud.) 60.

Posłem wybrany Janusz hr. Tyszkiewicz.

Kosów. Posłem wybrany Iwan Tracz.

Krosno. Posłem wybrany Jan Stupński (lud.).

Lisko. Posłem wybrany Antoni Staruch.

Lwów. Posłem wybrany Merunowicz.

Mielec. Posłem wybrany Andrzej Kędzior (ludowiec).

Mosiciska. Posłem wybrany Skwarek (Rusin).

Myślenice. Głosowało 175 wyborców. Otrzymali: Kazimierz ks. Lubomirski (kons.) 126, Józef Rusin (lud.) 49.

Posłem wybrany Kazimierz ks. Lubomirski.

Nadwórna. Posłem wybrany Iwan Sandulak (Rusin).

Nisko. Wybrany Jan Bis (ludowiec).

Nowy Targ. Posłem wybrany Dr. Bednarski (dem.).

Pilzno. Głosowało 110 wyborców; Otrzymali: Adam Kręzał (ludowiec) 68, Mikołaj hr. Key 41 głosów.

Posłem wybrany Adam Kręzał.

Podhalce. Posłem wybrany Michał Sodomora (Rusin).

Przemysł. Posłem wybrany ks. Władysław Sapieha.

Przemysły. Posłem wybrany Roman hr. Potocki.

Rawa Ruska. Posłem wybrany X. Antoni Kołpaczkiewicz (Rusin).

Ropczyce. Posłem wybrany Michał Jedynak (ludowiec).

Rzeszów. Głosowało 271. Otrzymali: Jan Wasung (lud.) 174, Tomasz Szajer (centr.) 70, rozstrzelonych 27.

Posłem wybrany Jan Wasung.

Sambor. Posłem wybrany Feliks Sozański.

Skalat. Posłem wybrany Leon hr. Piniński.

Sniatyn. Posłem wybrany Stefan Moysa.

Stary Sambor. Posłem wybrany Zygmunt Lewakowski.

Stryj. Posłem wybrany Dr. Eugeniusz Oleśnicki (Rusin).

Tarnobrzeg. Posłem wybrany jednogłośnie Zdzisław hr. Tarnowski.

Tarnopol. Posłem wybrany Paweł Dumka (Rusin).

Tumacz. Posłem wybrany Dr Machuk (Rusin).

Trębowla. Posłem wybrany Jerzy hr. Baworowski.

Turka. Posłem wybrany Dr Hanczakowski.

Wieliczka. Posłem wybrany Wiktor Skolyszewski.

Zaleszczyki. Posłem wybrany Tadeusz Ciesiński.

Złaz. Posłem wybrany Aleksa Krysowaty (Rusin).

Złoczów. Posłem wybrany Henryk Weiser (żyd).

Zydaczów. Posłem wybrany X. Korzeń Sennyk (Rusin).

Zwicz. Posłem wybrany Wojciech Szwed (centr.).

Tarnów. Posłem wybrany Wincenty Witos (ludowiec).

Limanowa. Posłem wybrany Jan Marszałkowiec (centrowiec).

Bohlice. Posłem wybrany Długosz Biata.

Biata. Posłem wybrany Ks. Stojakowski.

Chrzanów. Posłem wybrany Namieśnik Potocki.

chłopską skórkę wziął dwa miliony na bank, a 100 tysięcy na asekurację „Wisłą” i utopił wszystkich chłopów, którzy mu wierzyli, a w zamian postawił przez radę naczelną na Buchajnie nie żadnego ludowca, tylko wroga ludu, rządowca profesora Antoniego Górskiego”.

„Wieniec” pisze: „Jedno, co podnosi ducha i cieszy, to głosy tych włościan, którzy na zgromadzeniach wyborczych stanowczo i wyraźnie zapytują tak po sta Stapińskiego jak jego kolegów i delegatów: „Skąd ta nagła zmiana w polityce stronnictwa ludowego i na jakiej podstawie została zawarta ugoda ludowców, a właściwie samego Stapińskiego i jego najbliższego sztabu z tymi, k tórych dotychczas zwalczał tak bezwzględnie i chciał wygładzić ze świata?”

„Pytanie to bowiem, a oraz coraz wyraźniejszy „bunt ludowców” przeciw polityce pana Stapińskiego dowodzą, że „nie wszyscy sprzedali się i idą ślepo” tam, dokąd chce ich zaprowadzić Stapiński”.

O zgromadzeniu w Mielcu piszą stanął, że poseł Stapiński starał się zbijać zarzuty uczynione przez kilku ludowców na rynku mieleckim „o małym znaczeniu” jego pracy i jego personalia. Tymczasem to Stapiński tak, że chociaż jest ich w parlamencie siedemnaście, to nie mogą „nic zrobić” z tego powodu, iż oprócz trzech posłów ludowców, wszyscy posłowie ludowcy są głupi i oprócz podniesienia ręki do góry i na dół „nie umieją ani nie rozumieją” (Głos. Ta niby tak!) a o sprawach ekonomicznych nie mają najsmutniejszego wyobra-

żenia. (Tak mówił Stapiński o swoich koleżkach). Więc tedy zarzucają nam: jest was w parlamencie siedemnaście, a coście zrobili? (Głos. A nic!) Stapiński myślał, iż ten głos wyprzedzający jest mu przyznany, mówił dalej: — A dlaczego? (Głos ten sam: Boście nie chcieli! Boście nie umieli! Tym podobne szemrania między włościanami przerywały całą mowę Stapińskiego). Stapiński zaś nie wyrażając na to, wyjaśnia i przyznaje, iż z powodu „braku znajomości i wykazatoenia czynności (tj. posłowie-ludowcy) są nieodpowiednie i niezdolne do podniesienia ekonomicznego ludu polskiego”.

Do „Niedziuli” donoszą z Bezozowa: „Poseł Stapiński zgłowił wyborcom ludowcom „ładną” niespodziankę. Oto ten pogromca konserwatystów, który tak głośno dotąd wołał: chłopcy, wybierajcie chłopal — który pierunował na Skrzyżkiewic — odwiedził ludowcom na zebraniu w Brzozowie dnia 17 nie więcej, tylko to, że mają głosić — p. Skrzyżkiewic, zapłaśniącego konserwatystę-stańczyka! — Wyznał p. Stapiński, że zawarł sojusz z konserwatystami i zobowiązał się do popierania kandydatury p. Skrzyżkiewic przeciw ks. Weasolińskiemu. S. Jusz — sojuszem, ale takie zobowiązanie wbrew woli ludu całego powiatu brzozowskiego, który z całej duszy nie chciał sobie mieć posłem p. Skrzyżkiewic to „trochę” za wiewo.

Konserwatystom trudno się dziwić, że taki sojusz zawarli. Wszystkie dobre i godziwe aby tylko bodaj cię władzy złapał. Do wieczora p. Stapiński był dla nich Szelą — dziś ich podporą.” —

Sprawy polityczne

W całym kraju, wśród całego ludu rośnie coraz większe oburzenie na Stapińskiego za to, że podpisał stańczyków, że się z nimi pogodził, że im dał 7 mandatów ludowych w zachodniej Galicyi. Wszystkie pisma ludowe wykazują zdradę. Komitet ludowy w Bohni ogłosił i wydrukował odezwę, gdzie tak pisze:

„Stapiński już handlu dokonał: za

Warszawa w 1794 r.

przez

Ks. Wacława, Kapucyna.

30

Lecz oto, po rozbiore ostatecznym kraju, w Kamenku Podolskim w katedrze dnia 5 grudnia 1795 r. miał mowę, którą wydrukował (1796 r.) w Poznańowie po polsku i po muskiewsku p. t.: „Kazanie przy uroczystym obchodzie Imienn Najjaśniejszej, Najpotężniejszej Katarzyny II, Imperatorowej”. I w tem kazaniu, powrótnyując Katarzynę do Judyty, wychwalał jej sprawiedliwość, łagodność i dobroczynność, i wnsując Polakom, że zostali poddanyimi Katarzyną, która ich uwolniła od intrygi, w zapędzie kanonickim tak wołał: „Wielka Katarzyno! chwalo i osobdo płci żeńskiej, zaszczycie twoja carstwa obzernego, pogromie nieprzyjaciół, Matko milionów ludzi, Pani mnogich narodów, samowładna, niezwyčajona i najmłodszu Monarchini nasza; a dalej (bluźnierczo stosując do Katarzyny słowa Pisma Świętego, które odnoszą się do Matki Bożej) mówi: „Tyś chwalo, Tyś wesele, Tyś cześć ludu naszego, dlatego będziesz błogosławiona na wieki! Jeśli nie życiem niemiernielem, co być po ludzku nie może,

przynajmniej tyle przedłużonem, ile żyła Judyta — 105 lat”.

Moze czytelnik pomyśli, że to jedyny wypadek. Cóż powie, kiedy biskup Benisławski (ex Jezuita), takie n. p. drukuje wiersze — lecz dość będzie tylko tytułu: „Pienia całodzienne i całonocne na przybycie do krajów swych Biało-Rożyjskich Najjaśniejszej Katarzyny II, Cesarzowej stworzycielki (sic) prowadzącyim i matki całej Rosyi od poddaństwa prowincyi dźwińskiej” przez Konstantego Benisławskiego, jednego z najpoddańszych poddanych.

Albo n. p. kiedy Józef II, będąc we Lwowie, oglądał kościół Franciszkański na Brodzkiem Przedmieściu, nade drzwiami kościoła umieszczono marmurowo tablicę z napisem: „Najdawniejsze tego klasztoru archiwum świadczy, że ten kościół był fundowany przez Kolumana, króla Galicyi. Gdy znou, za co niech będą dzięki Bogu, Galicya powróciła pod rząd swych monarchów, pobożny Cesarz Józef II najpierwej swojabytnością uszczęśliwił te bazylikę”.

Cóż pomogło poehlebstwo? Pobożny Józef II poehlebował z tego klasztoru wydalil, a bazylikę uszczęśliwił tem, że ją na komedyałnie zamienił! Taki los zawze i wszędzie wszystkich wielkiej polityki, poehlebstwa — niepoprawnych zwolenników — gorzki żawód, pogarda i hańba. Mówia, że i Wielkopolski, odepchnięty przez tych, dla których Polskę i siebie pogubiwał, — dostawczy

rozmnęczenia mózgu, miał sobie sam w rozpaczy gardło poderżnąć.

Odezwę Kościuszki po powstaniu Warszaw.

Dnia 1 maja wrócił do Warszawy Sokolnicki i przyniósł odezwę Kościuszki i potwierdzenie Rady Zastępczej i wszystkich jej urzędów — wydane w obzbie pod Igolomą dnia 25 kwietnia.

Odezwę Kościuszki do Warszawy nie przytacza ani Nabelak! ani nikt z późniejszych pisarzy, chociaż że wszach miał godna, aby wszyscy ją znali. Oto jest.

„Ile serce moje pełno jest przywiązania do Ojczyzny naszej, tyle miem odebrana dnia dzisiejszego wiadomości najdrżane przejść radością. Stolica Polski wolna — oswobodzona, dzielnością jej niezakłódną, chwila brzy i zamieszajania przemieniona w porządek i regularne tymczasowe Rządu odbywanie; przykład świętny dany reszcie Narodu. To są dzieła wasze entulwi Warszawy obywatela — godni tej nadziei, która w was pokłada Ojczyzna, — godni sławy, którą współcześni i potomność samym tylko miłośnikom wolności gotują.

Manli powiedzielił Wam, jak radość, jakie uczucie, jakie otuchę wzbudziło dzieło wasze w obywatelach tutejszego województwa, Pyszni być poczną-

*) Ludwik Nabelak — Tadeusz Kościuszko, jego odezwę i zaporta. Paryż. Tom VIII.

Nasze skarby

między Krakowem a Oświęcimem.

— O kilka mil od Krakowa rośnie wielki przemysł. Ma zasoby węgla, żelaza, cynku, ołowiu, porfiru, wapienia dolomitowego, marglu, glinki...

— Gdzie?

— Dotychczas głównie w ziemi. Teraz Niemcy dobywają to na wierzch. Myszą nie umieli. Po części i nie mieli pieniędzy.

— Kto im o tem powiedział?

— My sami. Kilku młodych inżynierów przeprowadziło badania terenu i zawołał, że Galicya zachodnia ma skarby podziemne, rodne... no, godne Górnośląska. W kraju śmiano się z nich czasem, a wogóle traktowano jak ludzi nieszkodliwych. Posłał do Niemców. Ci, zamiast śmiać się, zaciągnęli informację, zbadali ich teorie, zjechali na grunt, i dziś już wiemy, że między Oświęcimem a Krakowem jest wielka piwnica, przepelniona skarbami ziemi, które dobyć trzeba. I dobywa się.

— Kto?

— Niemcy i inne nacys. Kto jest pan Schlusiusz? Jestto kapitalista z Meklemburgii. Posiada w Galicyi około 60 klin, kwadratowych, na których nabył prawo wyłączności górnictwa. Zaczął wiercić serjami otwory próbne (jedyn kosztuje od 100—140 tysięcy koron!) i dowiercił się węgla. W Ryczowie znalazłono pokład 7-metrowy, w Gieraltowicach dwu-metrowy, w Dylagu koło Mioszowej taki sam. Prócz niego wierzca i inni, wszyscy z powodzeniem. Powstanie tu wnet kilka wielkich kopalni. Ludzie — oczywiście nie sami —

porohię majątki. Nielu było tak mądrych, jak pewien sztygar polskiej kopalni, który, zastysząwszy o kupowaniu praw wyłączności, zebrał coś niecoś na własne ryzyko, odsprzedał on rychłej Niemcowi i po transakcyi mógł kupić sobie wieś za parękoról!

Pewien Niemiec, zastysząwszy zagranicą o skarbach ziemnych zachodniej Galicyi, przybył tu na los szczęścia. Poczynił badania, nabył nieco praw wyłączności — i sprzedawszy je bardzo dobrze, kupił za zarobione pieniądze... dobra Ryto. Pieniądze zarobione u nas pójdą na eksploatowanie dóbr, leżących w naszym kraju. Tylko że zyski będzie zbierał nie „krajowiec”.

— Zatem węgiew, ukryty w Galicyi zachodniej, jest już cały w rękach niemieckich i francuskich?

— Tego nie kto nie może wiedzieć. Któż to wie, gdzie się nasz węgiew kochać? W każdym razie jeszcze wiele jest do zrobienia. Węgiew to tylko cząstka, choć z nego tryku w przemysle cały snop robót przedsięwziętych. Pewna słaska firma kupiła z zarobków na wyładniach górniczych prawo eksploatacyi porfiru w powiecie hrzanoskim. Węgotowało tam parę przedsięwziętych, lecz spółka je nabyła, udała się do Berlina — i teraz powstaje wielki zakład przeróbki porfiru. Praca pójdzie europejską skalą. Pięć kilometrów kolei linowej, własny dworzec do zestawiania pociągów, które będą następnie odsyłane na stacye, leżącą obok (przedsiębiorstwo ma wysłać 10,000 wagonów rocznie) — dalej własna szkoła kamieniarska...

— Węgiew i żelazo to dwa bratanki, które chodzą często razem. Nasi także

wiedzieli, że Galicya zachodnia ma rudę żelazną. Przyszli obcy i zakupili prawa wyłączności na żelazo. Od jednego z nich kupiła Friedenshütte takie prawa za grubą sumę. Sprzedawca zachował sobie jeszcze kilka terenów z gorszą rudą i założył tam fabrykę farb ziemnych. Nasze kamienie były dotychczas malowane farbami zagranicznymi, teraz będą krajowymi — dzieki obcy. W Trzebiniu powstała żnów — dzięki zagranicznemu kapitałowi — wielka huta cynkowa, która budzi do życia szereg kopalń cynku, a nadto zrodziła wielką fabrykę kwasu siarkowego z odpadków i fabrykę nawozów sztucznych, Trzebienia ma również w Jeleniu hutę szklaną, której wyroby rugują obce nie da patryotyzmu, ale dla tego, że są tańsze i lepsze. Many dalej idów — w Kątach wzmożło się dawno istniejąca kopalnia ołowiu, w Niedzielskich rozszerza się fabryka bieli cynkowej, w Węgieńskiej Górze fabryka dystylatów drzewnych, w Borku Pałecim fabryka sody, stolownia i walcownia żelaza. Niedawno temn fabryka cementu w Szekawicy odkryła wapien dolomitowy i wyroby z niego posyła na Śląsk Górny, gdzie w hutach są niezbędne. W Andrychowice powstała kopalnia, w Wadowicach i Czarnowie dwie fabryki gwoździ, w Podgórzu cynkownia blachy, w Oświęcimiu fabryka nawozów, na Grzegórkach stawia Zieleniewski wielką nową fabrykę, pomijam już Białe. A jak wpłynęły te rodzące się przedsiębiorstwa na już istniejące! Obcy kapitał osmielił się do starych kopalń i te zaczynają być prowadzone w nowożytny energi-

kciem powstania narodowego, oddajam wam uwielbienie, które się należy miejscu zwycięzcyemu nierzykośnie prawie przyszkody. Tego tylko, co się stało w Warszawie, potrzeba było, aby krok rozpoczął poddyktowany ożywił troskliwość narodową, niemal pewną nadzieją utrzymania onego z pomocą nieba, a pomimo wszystkich zawziętych przeciwo naprzeciw niemu usowań — Jeszcze czas jakiej czynnej gorliwości, a Bóg nadzieja okażemy światu, co może śmiałości przy poczciwych intencjach i tęgosi Narodu obcego szczerze swą wolność, oświadczyć niepodległość urzmad. Utrzymać, mówić, rozpocząć dzieło zostaje powinnością codziennych. Oddawszy przeto hold radości z pomysłnych do dobra powszechnego kroków, przystępuję do zleceń, które na mocy aktu Powstania Narodowego winienem władzom wykonawczym”.

Tu następują różne urzadzenia i potwierdzenia Rady Zastępczej i jej postanowień,

Do Makronowskiego osobno pisał: Odebrałem raport twój generale, datowany dnia 20 kwietnia. Nigdy miszgo doniesienia mić nie mogłem... Daje ci niniejszy ordynans; oświadczyć publicznie general-lieutenant Makronowski całemu wojsku uwielbienie moje ich gorliwości obywatelskiej i dzielności cyerskiej... następnie postanawia, żeby wszyscy oficerowie, co wzięli udział w powstaniu, o jeden stopień w randze byli podwyższeni; Unteroficerowie, któ-

rzy dystyngowali się, na oficerów awansowani byli; nadto przynajmniej kilku żołnierz, którzy oznaczyli się odwagą i roztrpnością, mianowani byli oficerami. I każdemu żołnierzowi po czerwonym złotym (po dukacie) wydać. Wreszcie każe sobie przysłać listę odznaczających się w wojkowych obywateli.

Czy ta lista była wydana? Nie była wszakże ogłoszoną. Wielkie pytanie — czemu?

Nie postępując na tej odpowiedzi, na domieszenie Rady zastępczej o powstaniu Warszawy wydane w czynie pod Igołomią, Kościuszka opuściwszy w dniu następnym 26 Igołomię i przez Stare Brzesko, Witów pod Koszycami, stanąwszy dnia 29 kwietnia w Winiarach, otrzymałszy bardziej szczegółowe wiadomości o kraju, wydał tamże w Winiarach dwie groźne odezwy — jedną dnia 1 maja do wszystkich wojewódz, a drugą dnia 2 maja, jako przestrożę o intryżach moskiewskich.

Znakomite odezwy te tak doniosłe mają znaczenie, że nie tylko właściwie i konieczne były w ówczesnym położeniu Polski, lecz po wszystkie czasy stosowne i pamiętne być powinny Polakom; wyjaśniają bowiem najdokładniej sprawę polską i podają środki niezbędne ratunku. Oto są:

Tadeusz Kościuszka, Najwyższy Naczelnik siły zbrojnej narodowej.

Już przykłąd stolcy i całej prawie Polski bowiemin był dojść do wiado-

mości każdego kąta kraju naszego; hasło: wolność i niepodległość Ojczyzny, klęski tak długo cierpiące, zwycięstwa wojsk Rzeczypospolitej nad dumnym i zuchwałym nieprzyjacielem, powinny były dotąd zapalić serca wszystkich. Odezwa przeto moja do obywateli i mieszczanów województwa N. N. w tym jest najwięcej celu, aby ich wzwąć i zachęcić nie tylko do obrony powstającej, której każdy z nich widzi zapewne potrzebę, lecz do przyspieszenia tejże obrony i jak najpóźniejszego podchorągiew Rzeczypospolitej dążącej się. Przystawiając bliższy widzień w Polsce same tylko związki celom osobistym dogodnie, teraz jest zwizek, w którym nikt nie ma mić i nie powinien mieć innego widoku, jak tylko szukać wywabienia Ojczyzny z obcego jarzma, lub śmierci da siebie chwalebnej.

Oddalme więc, obywatelu, od serca i myśli waszej względy, które świętą miłość Ojczyzny i poświęcenia się dla niej zupełnie studzić i wstrząsnąć mogą. Uzbijajcie się wszyscy, iście się na jej ratunek, pokażcie nieprzyjacielowi ogromną masę potęgi wolnych Polaków. Ośmielcie lud rolnictwo, aby tem samym żelazem, którym plody ziemi naszej zbierał, poszedł zniżyć karki. Nieprzyjacielskie; sami na ich czele przypominajcie sobie waleczność ojców naszych i przewyższaj ich starając się gorliwością i zupełnie dobru Ojczyzny poświęceniem się. C. d. n.

czny sposób. W Libiążu inwestują Francuzi krocic w kopalnie węgla, w Brodach to samo, w Brzeszczu również.

Kochaj bliźniego jak siebie samego.

Działo się to, gdy byłem jeszcze dzieckiem i liczyłem jedynasty rok. Teraz liczę z górą osiemdziesiąt. Chodziłem w Tarnopolu do szkoły. Między innymi towarzyszami był najbardziej, Jasio Szasztynie, Anglik z rodu. Rodzice go udumarli, on został sierotą, bez żadnego utrzymania, a do tego kaleka, bo miał po dwa palce razem zrosnięte. Zabrał go ksiądz katecheta do siebie i dawał mu stancyę i odzienie. Dobrze się uczył więc każdy go kochał jak brata. Ja dzisiaj datem ma pół śniadania, drugi pół obiadu, trzeci zawałał go na kolacyę. Tak kolejno żywił się nasz towarzysz długi czas. Pewnego razu powiadał on nam: Wiecie moi koledzy, miałem tej nocy sen, śniło mi się, że poszliśmy do stodoły i znalazłem kartkę lotteryjną z napisem pięciu numerów. Postawiłem te numery i wygrałem bardzo wiele pieniędzy.

Udał się do stodoły i rozpoczął poszukiwania. Znaleźliśmy koszyk ze słomy wpleciony, a w nim na dnie była kartka lotteryjna z 5 numerami, stara

karteczka że trudno było rozpoznać litery. Każdy dał parę groszy angiłkowi, aby postawił na loteryę.

Pewnego dnia wychodzimy ze szkoły i idziemy oglądać numera na loteryę. Patrzymy i swoim oczom nie wierzymy. Pięć numerów, jakgdymy batem wygrał. A nasz Szasztynie pobladł jak chusta, a na ustach było widać dziłą radość.

Następnego dnia usłyszał o tem nauczyciel. Porozumiał się z dyrektorem odebrali od Szasztynie kartkę i oddali ją do Sądu Opiekunczego w Tarnopolu. Szasztynie dostał ładną sumę pieniędzy. W kilka lat pojechał do Lwowa i tam bawiłen dłuższy czas. Pewnego razu idąc przez Wąły Hetmańskie, parzę naprzeciw idzie pan, który miał razem po dwa palce zrosnięte.

Przemówiłem do niego, kto on jest? Zatrzymał się, zmierzwił mnie wzrokiem od stóp do głowy, i rzecze: Jestem Lekarz Szasztynie. A kto jest pan? Hofbauer, odpowiedziałem. Czy nie chodził pan do szkoły w Tarnopolu? Tak jest, odpowiedziałem. Czy pamiętasz pan szkolne czasy, jak mnieście wspierali? Pamiętam, odpowiedziałem. Pyta w jakim ja zawodzie? Wyjaśniłem mu moje powołzenie. Wtedy zabrał mnie ze sobą do swego pomieszkania, zabawiłem chwilę u niego, dał mi na drogę pięgdziesiąt złotych i odszedłem, a w krótkim czasie opuściłem Lwów. Odtąd już nie miałem sposobności być we Lwowie.

Chciałbym żeby i teraz tak młodzież żyła w zgodzie jak dawniej. Dawniej nikt nie różnił Polaka od Rusina, a Rusina od Polaka, a teraz żyją jak pies z kotem. Nawet brat bratu nie dałby połowy śniadania. Szasztynie był Anglikiem a przecież każdy go kochał tak Polak jak i Rusin.

Napisał *Adalbert Wysoki.*

Odwieczny wróg ludzkości.

Cokolwiekby napisaliśmy o pijactwie, cokolwiekby pisać o tym gazety i książki, wszystko jest zaledwie słabem odzwierciedleniem tej krzywdy, jaką wyrządza nam wódka.

Marują się ludzie zdolni i pracowici, ojcowie i młozwie, cale rodziny wpadają w nędzę i poniewierkę, szczęście i spokój dumy rodzinnego zmienia się w istne piekło, gdzie był dobrobyt — wkłada się nędza, gdzie było zdrowie — choroba, a przyczyną tego jest ten straszny wróg ludzi — wódka i pijactwo!

Świeżo właśnie pewien uczony, doktor Weber, profesor uniwersytetu, napisał książkę, w której rozważa przyczyny śmiertelności, chorób i nędzy w miastach. I oto na pierwszym miejscu, jako główny powód, stawia pijactwo. Wódka — jak powiada ten uczony — to odwieczny wróg ludzi, szczęścia ich i

Pięć pestek z pomarańczy.

Jeżeli dobrze pamiętam, to i ty kiedyś, w pierwszych czasach naszej przyjaźni, doskonale zakreśliłeś granice mojej wiedzy i umiejętności.

— Tak jest, odrzekłem, śmiejąc się serdecznie, ale było to tylko żrzące poohlebstwo. O ile pamiętam z filozofii, astronomii i polityki otrzymałeś zero, w botanice i zoologii nieporównany, w geologii gruntowny, szczególnie w znajomości wszystkich okolic Londynu. Dalej chemia — świetna, wiadomości z anatomii niesystematyczne, zato znakomita znajomość literatury kryminalnej. Oprócz tego byłeś dobrym bokserem, fехmistrzem i jurystą. Tak, zdaje się, brzmiały główne punkty mojej analizy.

— Tak, tak, — odparł, śmiejąc się Holmes. Ale i dziś powtórzę ci to samo, co wtedy, że człowiek powinien napelniać swoje komórki mózgowe wszystkim, co mu się tylko przydać może, i wszystkie te rzeczy powinien składać w jakimś kątku biblioteki swojej, aby mózg je w razie potrzeby wydobyc. Sprawa Openshawa moze nam posłużyć, jak przykład podobnego badania. Proszę cie, podaj mi amerykańską encyklopedyę z literą K, stoi za toba, na półce. Dziękuję. A teraz otrzymamy, co z tego wyniknie. Przedewszystkiem musimy przypuścić, że Eliasz Openshaw miał ważne powody do opuszczenia Ameryki. Ludzie w jego wieku nie zmieniają tak łatwo cudownego klimatu Florydy na samotność w jakimś prowincjonalnym miasteczku Anglii. Ten nagły

powrót do kraju dowodzi jasno, że pan polkownik lekał się kogoś, czy czegoś, i że ta obawa wypędziła go ostatecznie z Ameryki. Czego się lekał, postaramy się dociec z tych trzech tajemniczych posytek. Czy zapamiętałeś atemple pocztowe?

— Tak, pierwszy był z Pondizery, drugi z Dundee, a trzeci z Londynu.

— Z wschodniej części. Odt z tego za wniosk?

— To są trzy porty, — odrzekłem, uderzony pewną myślą. Ten więc, kto pisał owe koperty musiał znajdować się na pokładzie jakiegoś statku.

— Doskonale. Pochyliśmy już jedną nitkę. Nie ulega wątpliwości, że autor posytek znajdował się na jakimś statku. To raz punkt drugi: Pomiędzy otrzymaniem listu z Pondizery, a wykonaniem groźby u przyjęciu siedem tygodni, pomiędzy listem z Dundee, a śmiercią Józeta Openshawa trzy czy cztery dni. Czy daje ci to jakich wskazówek?

— Że w pierwszym wypadku była większa odległość niż w drugim.

— Tak, ale to się odnosi do listów przedewszystkiem.

— W takim razie nie nie rozumiesz.

— A więc przypuść, że ów mordca, czy mordercy znajdują się na pokładzie jakiegoś statku i że przesyłają swoje dziwaczne ostrzeżenia z chwila, kiedy puszczają się w drogę, ażeby swoją groźbę spełnić. Widziałeś jak szybko po otrzymaniu z Dundee nastąpiło wykonanie groźby. Gdyby ci ludzie przybywali na parowcu, to musieli przybyć prawie równocześnie z listem, a tymczasem wiemy dokładnie, że pomiędzy jednym a drugim upłynęło siedem tygodni. Z tego wnioskuję, że ów przeciąg czasu jest różnicą biegu parowca, który wioził list ostrzega-

jący, i biegu zwyczajnego statku żaglowego, na którym płynął autor listu.

— Tak, to możliwe, — odrzekłem zamyślony.

— To więcej niż możliwe — to jest prawdopodobne, dachyciel gorąco Holmes. Teraz rozumiesz, dlaczego taki nacisk położym na ostrożność, mówię do młodego Openshawa. Pomyśl, że ostatni list pochodzi z Londynu, różnica pomiędzy listem, a przybyciem morderców może wynosić zaledwie kilka godzin i niema co liczyć na zwłokę.

— Wielki Boże, — krzyknąłem przerażony, — co może oznaczać to niemiłosierne przesładowanie!

— Widocznie owe [papiery mają dla ludzi na zagłowie bardzo ważne znaczenie. Mówię ludzi, gdyż musi być ich więcej; pojedynczy człowiek nie byłby w stanie spełnić dwóch takich zbrodni, — musi mieć pomocników i to zdecydowanych, silnych pomocników. Oni pragną papierów i tylko papierów, a nie otrzymując odpowiedzi, sprzątają nieposłusznych.

Zdaje mi się, — mówił, namyślając się, Holmes, że to trzy K. są tylko inicjałami jakiegoś stowarzyszenia. Czyż nigdy nie słyszałeś, — dodał ciszej, — o związku Ku-Klux-Klan?

— Nigdy, — odparłem równie cicho.

Holmes zaczął przerezczać tom encyklopedyi, leżący na jego kolanach:

— Posłuchaj, rzekł:

Ku-Klux-Klan. Pochodzenie tego wrazu opiera się na podobieństwie dźwięków z nabujaniem pewnego rodzaju broni palnej. Ten straszliwy, tajemniczy związek został zawarty przez kilku konsolidowanych wojskowych, wkrótce po wojnie i z nadzwyczajną szybkością rozszerzył się we wszystkich południo-

dobrobytu, przed którym trzeba się bronić ze wszystkich sił i z całej mocy! Na poparcie swoich sił przytacza cyfry, które aż nadto świadczą o tej strasznej prawdzie.

Daje on przykłady. W Ameryce na przykład pomiędzy rokiem 1897 a 1903 dokonano dokładnych badań, jakie są główne przyczyny śmiertelności, chorób i nędzy. Prowadziła je osobna komisja z ludzi fachowych i stwierdziła, że przyczyną zubożenia, utraty zarobków i nędzy aż w 25 wypadkach na każde 100 stanowi pijaństwo. Dalej zbadano, że w przytulcach dla zubożonych, nędzarzy i niezdolnych do pracy 60 procent, czyli pół na pół, to pijacy.

Niekoniecznie na tym. Zbadano również, że wskutek pijaństwa zaniedbywano dzieci, źle wychowywano, opuszczano je — i takich wypadków jest aż 45 proc.! Straszne te cyfry najlepiej świadczą, jaką krzywdę wyrządza człowiekowi wódka. Krzywdą ta odbija się zresztą nie tylko na tym, który pije, ale na dzieciach jego, na całych przyszłych pokoleniach, na szczęściu rodzinnym, moralności i zdrowiu.

Obliczono, że w Anglii w wieku od lat 25 do 35 na 1000 osób umiera ogółem 17 proc. Z tego niepijących umiera 5 procent, pijących zaś, alkoholików przeszło 15 proc.

W wieku od lat 35 do 45 na 1000 osób umiera ogółem 13 proc. Niepiją-

cych umiera 6 proc., pijących zaś przeszło 23 proc.

W wieku od lat 45 do 55 na 1000 osób umiera ogółem 21 proc. Niepijących umiera 11 proc., pijących zaś przeszło 34 proc.

W wieku od lat 55 do 65 na 1000 osób umiera ogółem 39 proc. Niepijących umiera 23 proc., pijących zaś — 63 proc.

To że ludność zrozumiała już dzisiaj, czym jest wódka, czym jest pijaństwo, i staje do walki, aby zdusić to nieszczęście, jakie rokrocznie zabiera miliony rubli i setki tysięcy ludzi! Anglia zastraszona wzrostem pijaństwa, a co zatem idzie nędzą, chorobami i śmiertelnością, aby powstrzymać ludność od nadużycia alkoholu, zniósła zupełnie podatek od cukru i naznaczyła bardzo małe cło od herbaty. Sposób ten poskutkował; pijaństwo zmniejszyło się, a ludzie w Anglii zaczęli pić więcej herbaty i kawy.

List z Ameryki.

Lowell i Intesa. Szanowna Redakcjo! Ciężkie teraz czasy za Oceanem. Brak pracy odczuwać się daje niejednemu. I ja wraz z żoną pozostajemy bez pracy i środków do życia już 2 miesiące. Ciężko i niewiadomo kiedy ruszą fabryki. Za przysłany Oplatek przez Pana Daniakę serdeczne dzięki. Życzę „Obronie Ludu” dobrego powodzenia i

szczęścia, a Panu, abyś dalej pracował dla narodu polskiego. Bieda nam pomóż, bo okropne czasy przyszły na Polaków. Tam w Królestwie podły satrapa zamyka Macierz polską, tam pod pruskiem krzyżakom mać chce nas wyzwać z własnej ziemi, która tylekroć jest przysięgnięta krwią naszych ojców. Tu znów w Ameryce krach, który pozabawia tysiące naszych zarobku i chleba — a w końcu na płac się zbiera, gdyśmy się dowiedzieli, że Stapiński zdradził sprawę i sprzedał się stacylem. Zaiste ciężkie czasy dla nas, ale Ty Boże nie daj aby 20 milionów Polaków zgineło — zażybanie nam lepszy czas, miejmy wiarę.

Waż
Stanisław Kiszka.

Wiadomości ze świata.

Na 74 wybranych postów do naszego Sejmu krajowego z kurii gmin wiejskich, jest 53 Polaków a 21 Rusinów. W porównaniu ze stanem posiadania w ubiegłym Sejmie, stracili Polacy — na rzecz Rusinów sześć mandatów.

Z 53 Polaków wybrano: 25 konserwatywów, 18 ludowców, 4 dzikich, 3 demokratów, 2 centrowców.

Rusinów razem z biskupami będzie 24.

— o —

Do ludwów należą: Bernadzikowski, Bojko, Skołyszewski, Stapiński, Styła, Zardecki, Bia, Cieluch, Jampolski, Jedynak, Kędziór,

wych stanach, a przedwzyskiem w Tennessee, Luizyanie, Karolinie, Georgii i Florydzie. Związek miał początkowo na celn walkę z murzynami, lecz jednocześnie ścigał i terroryzował wszystkich, którzy z celami związku sympatyzować nie chcieli. Związek upatrywał zgory ofiar, ostrzegł ją za pomocą umówionych fantastycznych znaków, jak np. gałkami dębu lub pestek melona lub pomarańczy, a potem atutowo do stopnia oporu mordował lub wypędzał z kraju. Jeśli ktoś udawał się pod jakąkolwiek opieką, był już bez ratunku zgubiony i śmierć następowała zwykle w jakiś najzupelniej nieoczekiwany sposób. Organizacja związku była tak doskonała, sposoby działania tak systematyczne, że nie było wypadku, aby ktoś ze związkowych się zdradził lub pozwolił na uczynku schwytania. Przez parę lat związek rozszerzał się coraz bardziej, pomimo przesłań rządów i poważniejszych obywateli stanów. Potem rozwiązano się nagłe i tylko pojedyncze charakterystyczne wypadki zbrodni przypominały o jego istnieniu.

— Zwróć uwagę, — rzekł Holmes, składając książkę, — że nagłe zniknięcie związku przypada jednocześnie prawie z wyjazdem Eliasza Openshawa z Ameryki. Kto wie, czy te dwa wypadki nie łączą się z sobą w jakiś sposób. Kto wie, czy to nie pozostałe resztki związkowych przesłaniają całą tę rodzinę. Rozumiesz chyba, że w tych spalonych notatkach mogły być szczegóły, kompromitujące niejedną wysoko postawioną osobistość południowych stanów, i że wobec tego może stawić na kartę wszystko, aby tylko te papiery zdobyć, a tych, co o nich

cośkolwiek wiedzieć mogą, uczynić nieszkodliwymi.

— Wiec kartka, którąśmy widzieli, zawierała...

— Naturalnie, — przerwał mi Holmes. Jestem pewien, że się nie myłę.

Czytałeś przecie, że pestki postano trzem osobom. Pierwsi dwaj uciekli, czy też może zmienili przekonania, trzeci jednakże, przypuszczam, źle skończył. Znao mi się, doktorze, że zdolniamy podnieść zasłonę tej ciemnej historii, jeżeli tylko młody Openshaw zrobi to, co mu radzalem. A teraz dajmy już temu spokój. Wezmę skrypczę i postaramy się na chwilę zapomnieć o tonach burzy i jeszcze brzydszych czynach naszych kochanych bliźnich.

Następnego dnia nieho wyjaśniło się nieco i blade słowice wyjrzało przez szarą oponę chmur, spowijających miasto.

Szerok Holmes siedział już przy śniadaniu, kiedy spóźniony zjawił się w pokoju.

— Daruj mi, że nie czekałem, — rzekł witaając mnie podaniem ręki, ale śpiesząc na miasto w sprawie Openshawa.

— Co zamierzasz zrobić? — zapytałem.

— Nie wiem jeszcze, wszystko zależy od wiadomości, jakie zdobędę. Być może, idę pojadać do Horzama.

— Jako, myślałem, że od tego zaczniesz?

— Nie, przedwzyskiem muszę być w City. Zadzwoń, proszę cię, niech ci podadzą kawę.

Czekając ua śniadanie, wziąłem do ręki nie czytane jeszcze gazety i nagło ośro upadły na wiadomość, która zmroziła mi krew w żyłach.

— Holmesie! — zawołałem. Już zopóźno!

— Co? — zawołał, stawiając filiżankę. Obawiam się tego! Biedny chłopa! Jak się to stało?

Mówił spokojnie, ale widziałem, że był głęboko poruszony.

Pochyliłem się nad gazetą i zacząłem czytać głośno:

Dramat na mocie Waterloo.

Wczoraj wieczorem, pomiędzy godziną dziewiątą, a dziesiątą, policyant Cook, z dyżuru II. będący na warcie na moście, usłyszał nagłe wołanie o pomoc i głósny upadek jakiegoś ciała w wodę. Noc była tak ciemna i burzliwa, iż pomimo pomocy kilku przebiegłych natychmiastowych ratunek był niemożliwym. Zawiadomiono policyję i jej dopiero udało się wydobycie ciała. Denat jest czterdzielkiem młodym, nazywa się John Openshaw i zamieszkał w Horzama, jak to widać z adresu koperty, która miał w kieszeni surduta. Prawdopodobnie spieszył on na ostatni pociąg, odchodzący ze stacyi Waterloo, lecz w pośpiechu zbłądził w ciemnościach i wazał na wąską ścieżkę, prowadzącą wprost do rzeki, gdzie zwykle przystają statki. Ciało denata nie przedstawia żadnych śladów przemocy, jeatto więc nieszczęśliwy wypadek, który powinien zwrócić uwagę władz na niebezpieczeństwo, wynikające z powodu niedbalnego utrzymania dróg, prowadzących do rzeki. — W milczeniu złożyłem gazetę. Holmes był tak przynębiony, jak nigdy.

— To obraża moją dumę, Watsonie, — rzekł wreszcie. Powinienem być przecie — i dlatego obraża to moją dumę. Teraz uważam że sprawę za moją osobista i jeśli tylko żyć będą, żaden z tych łotrów nie ujdzie mojej ręki. Biedny chłopa! Sznukał u mnie pomocy, a ja go postawiłem na śmierć!

Krzysztof Lewakowski, Myjak, Ptak, Stętezyk, Wasung i Witold.

Do centrowców należą: Marszałkiewicz, ks. Stojalowski i Szwed.

Szajer padł i nie dziwnego. Za 2 lata kończy swe życie propinaczy, więc i Szajer nie ma co robić w Sejmie.

Dzięki pomocy Stapińskiego stałyby i nadal będą rządziłi Sejmem i krajem.

W Gorlicach wybrany został poseł pan Władysław Długosz, właściciel dóbr i kopalni młotowych.

Ten wybór zaskakuje z wielu względów na uwagę — Przedwzrostkiem oznacza on „rozbicie” partji p. Stapińskiego w naszym powiecie na dwa obozy”, z których jeden wyzłamał się z pod solidarności partyjnej już przedtem, kiedy chodziło o ustalenie kandydatury na okręg gorlicki. Ważnym też czynnikiem, a nawet decydującym był stosunek Rusinów do ludowców w naszym powiecie. Rusini, rozporządzający 55 głosami, do ostatniej walki podtrzymywali pozornie kandydaturę moskalofila Ciesielska na to, aby w decydującym momencie przechylili szalę na niekorzyść kandydatury p. Stapińskiego. Także zwolennicy ludowców wśród inteligencji gorlickiej użyczyli swego poparcia p. Długoszowi „wrazem” do p. Stapińskiego jego bezwzględnością i samowolą”, z jaką narzucił wyborcom więksim wbrew ich woli kandydaturę p. Mordawskiego przeciw kandydaturze p. Długosza, który wówczas oświadczył gotowość wstąpienia do stronnictwa ludowego. Za p. Długosza przemawia jeszcze i ta okoliczność, iż jest on jedynym posem gor-

lickim, który będzie miał zaufanie ludności.

Zagadkowy wypadek. Doia 23 bm. około godziny 4 nad ranem maszynista pociągu jadącego z Nowego Zagórz do Przemysła zauważył, że obok zastój śniegowej przy torze jest przetrwany drut a ze śniegu torzeż nogi człowieka. Zatrzymał więc pociąg, a ze śniegu wydobyto człowieka ze skaleczoną głową, nieprzytomnego. Ocućno opowiedział, że jechał poprzednim pociągiem w wagonie, z którym wraz z nim siedziało 4 robotników z Borystawa. Ci czekaliwo go wódką, po której wypicia utracił przytomność. Co dalej się z nim działo, nie wieział. Miał przy sobie 54 koron i zegarek srebrny z tabaczką. Tych, przyszedłszy do przytomności, nie znalazł.

Zachodzi więc podejrzenie, że rabusie odrzucił go wódką, obrabowali go, a następnie wyrzucili z pociągu.

Kronika.

Zwalczenie alkoholizmu nie objawia się nigdzie z taką namietnością, jak w krajach północnych. W Finlandji wydane zostało nowe prawo, ograniczające handel spirytusow. W Norwegii takie okolice walczą z alkoholem. Tworzą się w wielu gminach towarzystwa wstrzeźliwości, znajdując sobie coraz więcej członków. Alkohol rugowany jest zawzięcie z Danii, Szwecji. Z duńskich wysp Faroer, malej grupy na Oceanie

Atlantyckim, dochodzi wieść, że cała ludność miejscowa, w liczbie 15 tysięcy dusz, postanowiła skasować handel wszelkimi spirytualiami. Dopiszczeni byli do głosu wszyscy mężczyźni i kobiety powyżej lat 25. Na 3 tysięcy głosów przeciw alkoholowi oświadczyło się za nim tylko—sto. Lecz jego zwolennicy potrafią sobie radzić wbrew wszelkim obrotom i zakazom. W Norwegii od czasu praw zwalczających alkoholizm, zwiększył się ogromnie pokup perfum, tak, iż wreszcie wzbudziło to podejrzenie. I oń się okazuje? Oto ludzie upijają się wonnymi oliwkami. Na pewnie zabawie tanecznej skomusowano kilkadziesiąt flaszek perfum.

Olbrzymi pożar. W Nowym Jorku wzbuch pożar w magazynie kupieckim, mającym jak to w Ameryce moda kilkadziesiąt pięter. Ponieważ domy te budowane są zazwyczaj ze stali i żelaza, przeto zdawało się, że wzbuch pożaru jest wprost niemożliwy. W płomieniach zginęło 3 członków straży ogniowej, około 50 ludzi odniosło rany. Szkoły obliczają na 20 milionów rubli, Straż ogniowa mogła dotrzeć tylko do ósmego piętra, wszelki ratunek wyżej był niemożliwym.

Z Podgorza donoszą: Rada miejska w Podgorzu uchwaliła większością jednego głosu, aby otworzyć park na Krzemionkach do bezpłatnego użytku ludności.

Jestto park nowozałożony, który ze względu na krzewy i to, co zostało zwiastem, potrzebuje opieki a tymczasem zżydziała Rada

Zerwał się z krzesła i zaczął nerwowo chłodzić po pokoju. Jego sięgnęła twarz zamienia się ze „wrzenia, a drugie, wziękie palec zaciskały kurczowo.

— Muszą to być sprytnie dybły! zawołał po chwili. W jaki sposób mogli go tam zaciągnąć, przecież to nie po drodze? Naturalnie, o tej porze zbyt wielu świadków mogło być na moście. Ale zobaczmy Watsonie, kto z nas jeszcze wygra. Ja wychodzę.

— Do policyi?

— Nie, ja sam dla siebie stanowiąc policyę, Oni mogą tylko złapać muchy, ale siatkę ja przygotuję.

Cały dzień oddawałem się obowiązkom mego zawodu i dopiero późnym wieczorem wróciłem na Bakerstreet. Holmesa jeszcze nie było. Około dziesiątej przyszedł wreszcie błądny i zmeżony i skierował się prosto do krenaudy, gdzie ukrajał sobie kawalek chleba, zjadł i popił szklanką wody.

— Głodny jesteś — zauważyłem.

— Jestem formalnie przełodzony. Od śniadania nie w ustach nie miałem.

— Nie może być!

— Nie mistem czasu pomyśleć o sobie, — usmiechnął się Holmes.

— Zdobyłeś co?

— Bardzo wiele. — odparł z dumą.

— Wpadłeś więc na ślad zbrodniarzy?

— Trzymam ich dobrze w garści. John Openshaw nie długo będzie na zewnątrz czekał. Musimy użyć ich własnego dyabłolkiego zasknu. Nieprawdaz, że to dobrze pomyslane?

— Nie rozumiem ciebie

Znamst odpowiedzi Holmes wyjął z szafy pomarańczę, wycisnął z niej pestki i, wysuszywszy je cokolwiek, pieć z nich włożył

do koperty, wewnątrz której napisał: „S II, dla J. O”. Potem zapieczętował ją starannie i zaadresował: Kapitan James Calhoun, bark „Lone Star”, Sawannah — Georgiana.”

— To niespodzianka rzekł ironicznie, która go spotka przy wjeździe do portu. Prawdopodobnie przysporzy mu ona kilka bezsensownych nocny i będzie dla niego takim samym ostrzeżeniem, jakim jego list był dla biednego Juliana Openshawa.

— Kto to jest kapitan Calhoun? — zapytałem.

— Naczelnik bandy. Po nim wyłowię wszystkich, ale on musi być pierwszym.

— Jakęś się o n m dowiedział? zapytałem zdumiony.

Holmes wyciągnął całą plikę zapisanych datami i nazwiskami papierów i rzekł:

— Cały dzień przeglądałem akta i rejestra Lloyda i porównywałem kuray wszystkie statków, które w styczniu i lutym statki w Pondiszery. W tym czasie było tam 38 statków, z których jeden kwócił moją uwagę tem, że podał się za przybywającego z Londynu, podczas kiedy notatka o nim mówi, że przybył z jakiegóś amerykańskiego miasta.

— Prawdopodobnie z Texas. — powiedziałem.

— Być może, nie jestem tego pewien. Wiem tylko, że był to statek amerykański. Ten właśnie „Lone Star”.

— Dalej poszukiwałem tego samego w Dundee i kiedy znalazłem, że w czasie śmierci Józefa Openshaw „Lone Star” stał w porcie, podejrzenia moje zmieniły się w pewność. Udałem się potem do portu i dowiedziałem się, że w zeszłym tygodniu przybyła tutaj „Lone Star”. Pospieszylem do doków Alberta, ale tutaj czekał mię zawód. Dziś rano „Lone Star” odplynęła z powrotem do Sawannah.

Telegrafowałem do Gravesend i otrzymałem odpowiedź, że niedawno przechodził tamtędy. Ponieważ wiatr idzie od wschodu, przeto rozbójnicy muszą ominąć lądowy pierścień koło Godwin i skierować się ku wyspie Wight.

— Więc co?

— Trzymam ich wszystkich w ręku. Dowiedziałem się, że tylko sam kapitan i dwóch majątków są urodziny amerykańkami, reszta zaś niemiecy i finlandzcy; przez tego dowiedziałem się jeszcze od sternika, że zeszłej nocy wszyscy trzej byli nieobecni na statku. Po powrocie do Sawannah zastana już mój list, który im parowiec pożytywar zawiezie, a jednocześnie zjawi się policya, która już za pomocą telegrafu zawiadomiła, i zaresztuje niedanych morderców”.

Taki był plan Holmesa. Niestety jednak nie wszystkie ludzkie plany spełniają się tak, jak je sobie człowiek ułoży. Mordercy Johna Openshaw nie mieli nigdy otrzymać owych pięciu pestek, które powiedzić im miały, że znalazł się na świecie również sprytny i odważny człowiek, który z groźbą kary nie lękał się pojąć ich śladem.

W tym roku burza morakie rozżyły się nadzwyczajnie i próżno oczekiwalismy z Sawannah wiadomości o „Lone Star”.

Nareszcie uszyliśmy, że gdzieś, na oceanie Atlantyckim, znaleziono rozbity przód statku z literami „L. S.”, którym baliwary morskie rzucały na wszystkie strony. To było wszystko, czegośmy się o losach „Lone Star” dowiedzieć mogli.



miejaka koniecznie chciała go otworzyć dla wольnego wstępu i wprowadzić motocykły z Kaminierza i w ten sposób dopuścić do zniszczenia tego, co zostało zdołanem. Ogród ten kosztował gminę Podgórze 30,000 kor., a prywatnego założyciela p. Bednarskiego 22,000 koron. W ten sposób gospodarując zniszczony park w ciągu paru miesięcy. Naturalnie Towarzystwo obywatelskie wraz z Towarzystwem opiekunów miasta Podgórze wzięło rekurs przeciwko tej uchwale, który też Iłada powiatowa przychylnie zatwierdziła i uchwałę sąg Radzie miasta Podgórze zakomunikowała.

Dnia 17 lutego br. Burmistrz p. Maryewski przedłożył Radzie tę uchwałę, a ponieważ Rada powiatowa nie idzie jej na rękę, ogromnie ostro przeciw Radzie powiatowej wystąpiła i chciała tę uchwałę zignorować. Burmistrz jednak, nie mógł dopuścić do takiego niecywilizowanego wniosku a p. Dr. E. Milewicz ponęcił radnych oponujących przeciw tej uchwale Rady powiatowej, że władza samorządowa niktą nie może w ten sposób traktować władzy autonomicznej wyżej.

Rada miasta uchwaliła w końcu bardzo energiczny arogancki protest i rekurs do Wydziału krajowego przeciwko orzeczeniu Rady powiatowej.

W sprawie trzeciego mostu na Wiśle. Powtarzając się od kilku lat z każdą wiosną zapowiedzi rozpoczęcia budowy 3-go mostu na Wiśle, zniwoliły Towarzystwo obywatelskie w Podgórzu do zasięgnięcia wiadomości u źródła. — W tych też dniach bawiła we Wiedniu deputacja wysłana z tego Towarzystwa u Jego Eks. ministra skarbu Dra W. Korytowskiego i Prezesa Koła Polskiego.

Na przedstawienie, złożone na piśmie w ręce ministra Dra Korytowskiego posta m. Podgórze, oświadczył tenże, że fundusz przeznaczony na ten cel znajduje się do dyspozycji i że, jeżeli tylko, c. k. Namiestnictwo przypisze ostateczne zatwierdzenie planów, nie stoi nie na przeszkodzie, aby można w tym jeszcze roku do budowy mostu przystąpić.

Również prezes Koła Polskiego przyrzekł chętnie zająć się tą sprawą oraz przybiciać poruszyciż raz jeszcze sprawę rejonów fortecznych, głośną od tylu lat nasze miasto. Obywatelstwo tutajże żywi nadzieję, że

starania tęgów skorych zawsze do nosienia ulgi mieszkalcom, zostającym w tak przykrejch warunkach, może w niedalekiej już przyszłości pomysłnym skutkiem uwiecznione zostaną.

Przypominamy tym, którzy chcą „Obronę” czytać, a jeszcze prenumeraty nie zapłacił, że powinni zaraz pieniądze przysłać, gdyż już niebawem prestatemien wysyłać gazetę tym, którzy nie zapłać.

Pieniądze należy przysłać pod adresem: **Administracja „Obrony Ludu” w Krakowie, ulica Karmelicka i. 53.**

Odpowiedzi Redakcji.

P. Marszałek. Dr. Danielak poprze prośbę Pana, ale oprócz tego niech Pan jeszcze poprosi o poparcie posta Pawła. To nie zaszkodzi, a może pomóż, bo on z tamtego okręgu wybrany.

P. Marcinek. Prosimy o cierpliwość, bo tyle jest obecnę pracy, że nie możemy podać.

P. Laskoń. Dostanie pan.

P. Czabanowski. Otrzymałmy. Prosimy Pana zjechać nam tam choć kilku nowych prenumeratorów.

P. Pactwa. Za nowego czytelnika serdecznie dziękujemy.

P. Kiszka w Ameryce, z Panem Wojnarem spróbujemy się rozroczować i doniesiemy Panu, czy się na to zgodzi. Kalendarz wydłemy. — Część listu Panu wydrukujemy w następnym numerze, Daj Boże wtrzy

P. Bałos. Gazetę pańską ktoś odsyłał, że pan nie przyjmuje, więc przestaliśmy posyłać. Niech pan zbada, kto gazetę odsyłał?

P. Woznik Przysłano poraz drugi, tamtą przysyłkę ktoś ukradł. Zresztą to nie pierwszą już kradzież.

P. Smaqa. Ktoś kradnie. Duko ginie z tego powodu, że wiele jest lakomych na obrázky. Niech pan powie na poczcie, aby tylko Panu do rąk gazetę wydawali.

P. Ksiezyc. Gazetę ktoś ukradł. Postaliśmy drugą.

P. J. Krok. Zapłacona prenumerata na bieżący rok.

P. Pudła. 4 k. 20 od Pana i 2 k. 20 od Dobrowolskiego otrzymałmy. Panu posta-

liśmy kalendarz i termometr, a p. Dobrowolskiemu kalendarz. Posyłkę dla Pana ktoś wiodniecnie ukrał. — Trzeba zapłacić na poczcie. Jeżeli nie ma, to posłamy powtórnie

P. Czerwiński. Już dawno wystaliśmy jedno i drugie. Ktoś wiodniecnie panu zabrał. Kalendarz wystaliśmy poraz drugi.

P. Sek. Wszystkim wystaliśmy. Nigdzie tak nie kradną jak u nas. Wysyłamy kalendarz drugi. Powiódł Pan na poczcie aby Panu do rąk wydawali, a nikomu innemu.

P. Żyga. Takie lajdactwa działy się nie tylko u was. Dopiero gdy będzie zaprowadzone powszechne prawo głosowania i zupełnie innych ludzi wybieremy do Sejmu, ludźcie można takim lajdactwom kres polozyć.

P. Zagrobelski. Nie otrzymaliśmy ani grosza, choć Pan nam napisał że wysłał 12 koron 60 halercy. Czy pan pieniądze wydał, czy też zginiły. Czekamy na odpowiedź.

(C. d. n.)

W Administracji „Obrony Ludu”

są do nabycia następujące książki:

1. „Polop” Sienkiewicza z przesyłką 2 złr.
2. „Quo Vadis” Sienkiewicza z przesyłką 2 złr.
3. „Ogniem i Mieczem” Sienkiewicza z przesyłką 2 złr.
4. „Jan Wołodyjowski” Sienkiewicza z przesyłką 2 złr.
5. „W dzień Bożego Narodzenia, Kotendy” — Cena w oprawie wraz z przesyłką pocztową 1 złr. 80 ct.
6. „Mapa Galicji”, wielka z przesyłką 2 złr.
7. „Królóbójcy” z obrazkami 2 złr. 80 ct.
8. „Śpiewnik polski” 900 pieśni różnych 2 złr.
9. „Legendy Chrystusowe” cena 2 złr.
10. „O Kościuszcze” cena 30 centów.
11. „Za świętą wiarę i mowę”, opowiadania 10 ct.
12. „Historja Polski po rozbiorkach” 50 ct.
13. „Macieł w powstaniu”, opowiadanie 30 ct.
14. „Królowa Korony Polskiej” 30 ct.
15. „O ludowie zagród wołańskich” (z obrazkami) 40 ct.

Zawiadomienie.

Tano do aprztania wspaniale obrusy we wszystkich kolorach, kwiaty admaszkowe 2 Korony i wyżej za obrusy. **Kapy** na łóżka bardzo gustowne po 3 Korony i wyżej za sztukę. **Koce** łanelowe i welniane prawie za bezosa t. j. po 3 korony do 14 koron za sztukę, również platne na białeży we wielkim wyborze. Towar niedający się wymieniam.

Tkalinia Antoniego Baruta w Korczy-nie koło Krośna. 12—52

Gennik ziemliopłodów. Kraków 25 lutego.
 Płacono za 100 kg. Puzenica biała 23 00
 do 23 60, czerwona i żółta 22 60 do 23 20,
 węgierska 24 00 do 24 40; żyto krajowe
 19 00 do 20 80, węgierskie 21 60 do 22 80;
 jęczmień na krupy 15 20 do 15 70, browar-
 ny — do —, na paszę 13 20 do 13 60;
 owies z optatą akcyzową 15 30 do 15 90;
 proso 14 — do 15 50; jagły 24 — do 26 —;
 tatarska 17 20 do 18 60; kukurydza 15 30
 do 15 90; groch 22 00 do 23 00; fasola
 16 50 do 28 00; wyka 14 60 do 16 00;
 rzepak zimowy 32 00 do 33 00; koniczy-
 na nasiona czerwona 150 — do 190 —, biała
 100 — do —; tymotka 54 — do 70 —;
 soczewica 20 — do 60 —; słońca 5 40 do
 7 00; siano 7 — do 8 00; koniczyzna pas-
 tewska 9 60 do 10 00; ziemniaki 4 20 do
 4 80; jajo za kopę 3 00 do 3 40; masło
 za 1 kg. 2 60 do 2 80.

CZY JEST PAN CHORYM I CIERPIĄCYM ? !

Wszelkie jak najbardziej uporezywe bole reumatyczne, gościec, kurz mięśniowy, porażenie łamania w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umęczenie po uciążliwej pracy, i inne pokrewne dolegliwości, usowa w zupełności często po jednorazowym użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

„ICHTYOMENTHOL“ 11—62

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy) Ichtymental Edelmanna jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły! — Ichtymental Edelmanna jest tylko wtedy prawdziwym, jeśli plomba nienaruszona i jest opakowanie i etykieta zaopatrzona jest firmą:

Aptekarz Szymona Edelmanna w Bohorodczanach.

Przeszło 10.000 podziękowań i blisko 1000 atestów (poświadczeń) lekarskich wskazuje o znakomitej wartości tego nacierania.

Cena flaszki z opisem użycia i Kor.

Główna fabryka i wysyłka Ichtymentalu prawdziwego
Laboratorium chemiczne aptekarskie SZYMONA EDELMANNA
 w Bohorodczanach Nr. 918.

Pocztą wysyła się najmniej 2 flaszki. Jeżeli się zamawia 5 flaszek na raz wysyła się franko bez dalszych kosztów i z opłaconą pocztą za 6 Koron. Jeżeli zaś 10 flaszek na raz, wysyła się franko (bez dalszych kosztów) z opłaconą pocztą za 10 Koron.

Podróż z Antwerpen do Ameryki i Kanady jest o 260 mil krótsza niż z innych portów.

P. CANON Antwerpen (Belgien), Lange Herenthalsche Straat 23.

Przeważa pasażerów tylko pierwszo klasowymi szybkimi okrętami pocztowymi, do wszystkich części świata z Antwerpii prostą linią bez przesiadania się podczas jazdy morskiej.

Odjazd do Nowego Jorku i innych miejscowości północnej Ameryki każdej soboty. — Odjazd do Kanady dwa do trzech razy miesięcznie. — Stalki dla pasażerów są zaopatrzone w najnowsze przyrządy. — Lekarz, apteka znajdują się na każdym statku. — Opieka, jakoteż lekarstwa dla chorych pasażerów są bezpłatnie. — Wiki podczas jazdy morskiej **wyświetlony**. — Usługa rzetelna.

Ważne dla rolników! Każdy mężczyzna z ukończonym 18-letnim rokiem życia otrzymuje od rządu kanadyjskiego 113 morgów dobrej, urodzajnej ziemi **darmo na własność.**

Pouczenia i druki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.



Znane z dobroci

Wapno pastewne Bartela Perkin-Pekusin

środek do karmienia świn i bydła

Sole — glauberska i gorzka, — Szezołki i zgrzebia, — Smaragdowo na kopyta, — Lakier i smarawidła do uprzęży polecają 3—0

Reim i Sp., Kraków, Rynek 37 A-B

Cenniki darmo i oplatnie.



Taniej niż wszędzie!

Znakomite piótno korczyńskie

Bielone stółczy i wszelkie inne wyroby tkanic. Również silne materye na ubrania, dla każdego stanu i na każdą porę poleca:

TKALNIA JÓZEFA JÓRASZA
„pod opieką Najsw. Rodziny”
w **Korczyźnie** obok Krosna (Galicya).
(Na żądanie próbki z oceną darmo i oplatnie). 9—52



Męski ankr. remontoir



z portretu Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polskiem **bardzo dobrze** idący na mię, wyregulowany z r. 195. Na żądanie wysyłam darmo i oplatnie katalog ilustr. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chijskiego srebra, przybórów i narzędzi jubilerskich oraz towarów muzycznych.

F. Pamm, Kraków, ul. Zielona

9—20



TANIE CZESKIE PIERZE!



5 kilo nowe, ciemne K. 960, lepsze K. 12; pół białe K. 18; białe K. 24; puch biały jak śnieg K. 30, K. 86 i K. 42. Wysyłka opłatowa za pobraniem pocztowem. Wymiana za zwrotem prosta.

Benedikt Sachsel,

Lobes kolo Pilzna (Czechy). 4—6



SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
Lwów, Hotel Zorża.



Tak zachwalane

Singera maszyny do szycia i hakta przez

Pierwszy i największy w kraju

Proszę zgądać oznaków.

2—35

Józef Iwanicki,
mechanik i specjalista.



Zjednoczone austriackie akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

„AUSTRO-AMERICANA“

Regularna i bezpośrednia komunikacja z Austrią do Ameryki, Kanady i t. d.

Trzymajmy się zasady: „swoj do swego“!

Kto więc chce jechać, niech się uda tylko do firmy krajowej:

Jeneralna Agencja dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

GOLDLUST I SP.

KRAKÓW, ul. Lubicz 7, naprzeciw dworca kolejowego). — LWÓW, ul. na Błonie 1. 2. Czerniowce—Brody—Nadbrzezie—Pudwołoczyska—Szczażakowa — oraz wszystkie prowincjonalne agencje. — Jedyne towarzystwo żeglugi, upoważnione reskrytem ministerjalnym z d. 30. kwietnia 1904 do 1. 21003 do ustanawiania agentów i reprezentantów we wszystkich miejscowościach Austrii.

Zastępstwo Austriackiego i p. „Lloyd“.

5—62